Opłata poczt. uiszczona gotówką — Tarnów, dnia 23 lipca 1937 r. — Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie . . .	.70
kwartalnie . . .	2.–
półrocznie . . .	4.-
rocznie	8.–

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie . . .	—.90
kwartalnie . . .	2.50
półrocznie . . .	5—
rocznie	10.—

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Zielona 22 (parter). — P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 21 — Adres Redakcji i Administracji: Zielona 22 (parter) — Rok XII.

Potworna zbrodnia.

W niedzielę poruszyła całą Polskę wieść o potwornej zbrodni jaką dokonał albo szaleniec, albo przedstawiciel takiego odłamu w społeczeństwie, w którego interesie leży aby w Polsce zapanował zamęt i anarchia.

Zamach bombowy na płk. Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, jednego z pierwszych żołnierzy i współpracowników Marszałka Józefa Piłsudskiego, miał zapewne uderzyć w tworzący się obecnie Obóz, przeciwstawić się konsolidacji społeczeństwa, jednym słowem, osłabić siłę odporną w narodzie.

Całe społeczeństwo oczekuje niecierpliwie wyników śledztwa, mając niezłomną nadzieję — że jeśli ręką zamachowca kierowała jakaś wroga organizacja, będzie ona z całą surowością zniesiona i wypleniona z naszego życia społecznego.

Szaleniec czy najemnik został już ukarany, bomba która była przeznaczona na szefa Obozu, rozerwała sprawcę. Na szczęście wielki Obywatel — twórca Obozu Zjednoczenia Narodowego wyszedł z zamachu na jego życie cało i wszystkie polskie serca płoną radością, że wraży czyn wrogich agentów, czy też szaleńczych wykoleńców, nie osiągnął swego celu.

Twórca idei konsolidacji Narodu żyje i będzie swą wielką pracę prowadzić dalej.

Dziś całe społeczeństwo polskie protestując przeciwko metodom haniebnym anarchii, skupi się tem silniej około płk-a Koca, tworząc mur spiżowy, o który rozbiją się zakusy tak wewnętrznego jak i zewnętrznego wroga.

Zbierajcie na FON.

Walne Zebranie Związku Inwalidów.

Onegdaj odbyło się walne zebranie Związku inwalidów wojennych w obecności przedstawiciela władzy administracyjnej, zarządu miejskiego oraz władz związkowych. Sprawozdanie złożył p. Żarnowski a referat w sprawach inwalidzkich wygłosił delegat Zarządu okręgowego p. Andrzej Pelchowski. Do nowego zarządu zostali wybrani Zygmunt Żarnowski, Augustyn Jużyca, Antoni Skoczowski, Jan Białas, Tomasz Zapała i Adolf Teichner.

S. p. ks. Inf. Franciszek Walczyński.

W dniu 12 lipca br. obiegła diecezję smutna wieść o śmierci Ks. Infułata Franciszka Walczyńskiego; długotrwała, uciążliwa niemoc położyła kres sędziwemu życiu Kapłana - Jubilata; przeżył bowiem Ksiądz Infułat niezwykle długi 62 letni okres kapłaństwa w wiernej zawsze i świętej służbie ołtarza.

Ś p. ks. Infułat Walczyński urodził się przed 80 laty w Żywcu.

Po otrzymaniu święceń kapłańskich w r. 1867 z rąk ówczesnego biskupa tarnowskiego ks. Józefa Pukalskiego, rozpoczyna pracę kapłańską jako wikariusz przy kościele parafialnym w Limanowej, a następnie przy kościele katedralnym w Tarnowie, gdzie niebawem otrzymuje stanowisko katechety przy I. Gimnazjum.

Niepospolite zalety umysłu i serca skłoniły Władzę diecezjalną do powołania Go na stanowisko kanonika katedralnego. Zajmuje je Ks. Infułat nieprzerwanie przez lat 26. W r. 1922 otrzymuje godność Dziekana Kapituły, a przed paru laty Ojciec św. odznaczył Go najwyższą godnością Prałata nadając mu tytuł Protonotariusza Apostolskiego.

Życie śp. Ks. Infułata wypełnia bogata treść. Obowiązki katedralne pełnił zawsze wzorowo, mimo podeszłego wieku i dolegliwości, niemal do ostatniej chwili. Oddany Kapitule, niezwykle życzliwy dla wszystkich pokoleń duchownych, które przesuwały się przed Jego oczyma w kościele katedralnym, dla wszystkich zawsze uprzejmy.

W dziedzinie muzyki kościelnej ś. p. Ks. Infułat Walczyński położył ogromne zasługi zarówno pracą nad reformą muzyki i śpiewu kościelnego w deciezji, jak i swymi kompozycjami znanymi powszechnie nie tylko u nas, ale i zagranicą. W diecezji śp. Ks. Infułat zorganizował wzorową Szkołę dla organistów, Tow. św. Wojciecha dla popierania śpiewu kościelnego, Tow. Wzajemnej pomocy dla organistów· Długoletnia wytrwała praca w tych instytucjach przyczyniła się do podniesienia stanu organitowskiego i do pielęgnowania w naszych kościołach śpiewu i muzyki w duchu prawdziwie kościelnym. Pracy tej zawdzięczamy śpiewnik kościelny, diecezjalny — jedno i dwugłosowy, liczne preludia organowe i cały szereg kompozycji dla chórów kościelnych.

Rzadko kto rozumiał i kochał — jak śp. Ks. Infułat — bogatą i piękną, a niestety zapomnianą tradycję polskiej muzyki kościelnej. Rozumiał on prawdziwie piękno kolędy polskiej, prastarych pieśni kościelnych, częstokroć lekceważonych. Wydobywał ich piękno w swoich utworach i ten polski pierwiastek muzyczny ujmuje w jego kompozycjach za serce nie tylko szerokie warstwy społeczeństwa polskiego, ale także liczne zagraniczne chóry.

Ś. p. z Tertilów Ślepowron Goździewska.

We wtorek odbył się pogrzeb ś. p. Wili Ślepowron Goździewskiej, żony znanego lekarza tarnowskiego, dyrektora szpitala dziecięcego.

Ś. p. Wila Goździewska była cichą pracownicą społeczną, ocierającą bez rozgłosu łzy wszędzie tam, gdzie nędza i rozpacz swoje domostwo miało.

Jej szlachetny charakter i serce, zjednały sobie szczerą sympatię całego społeczeństwa, to też ostatnia Jej droga na odpoczynek wieczny, była manifestacją uczuć serdecznych, mieszkańców Tarnowa.

Cześć Jej Pamięci!

ZNALEZIONO MONETY Z 18 WIEKU.

Przy rozkopywaniu ulicy Lwowskiej znaleziono 270 sztuk monet miedzianych różnej wielkości z czasów St· Augusta III. z r. 1754 i 1775, znajdowały się głęboko w ziemi w glinianym dzbanku, który uległ zniszczeniu.

LĄDOWANIE BALONU.

W niedzielę dnia 18 bm. w godzinach południowych wylądował w gromadzie Bogumiłowice balon Ministerstwa Komunikacji. Pilot po lądowaniu zwinął powłokę balonu i koleją przesłał zwinięty balon do Warszawy, a sam również udał się koleją do Warszawy.

Niesłychany „ukaz“ dra Brodzińskiego.

Senzację i niepokój wywołał w Tarnowie nakaz p. prezydenta dra Brodzińskiego, mocą którego mają wszyscy inwalidzi opróżnić kioski, zburzyć je i oddać miejsca na którym zostały zbudowane, do dyspozycji Zarządu miasta. Człowiek wierzyć nie chce, że rozporządzenie takie wyszło z pod pióra prezydenta miasta, który się wywodzi z obozu niepodległościowego i któremu losy kilkudziesięciu inwalidów nie powinny być obojętne.

Kilkudziesięciu biednych inwalidów utrzymywało siebie i swe rodziny, sprzedając w kioskach gazety i tytoń. Kioski — aczkolwiek nie piękne — zostały sporządzone po zatwierdzaniu budownictwa miejskiego i kosztowały po 800 złotych·

Obecnie nagle mają być zburzone, a inwalidzi na pewien czas pozbawieni chleba, albowiem zgłosił się przedsiębiorca, który chce piękniejsze wybudować kioski i łupić jako prywatny przedsiębiorca inwalidów.

Jeżeli kioski wyglądają jak pisoiry tarnowskie — nie jest to winą inwalidów i nie można ich zato czynić odpowiedzialnymi i pozbawiać ich chleba.

Pisoires de Tarnovie.

Ogromne gorąco i ferie. Nawet rajcowie miejscy wyjechali na urlop, aby wypocząć po znojach współpracy z włodarzem miasta. Podobno wyjechali z przeświadczeniem, że kiedy wrócą, będzie fotel prezydialny oczekiwał na jednego z nich. Pan prezydent natomiast skrzętnie brukuje i brukuje ulice — myśląc, że wybrukuje sobie w oczach tarnowiaków odpowiednie miejsce. Tarnowiacy jednak nigdy nie są zadowoleni i narzekają, że brukuje się ulice z granitowych główek, ale całą robotę robi się bez głowy. Ale co tu szukać głowy, skoro tutaj nawet główki znaleźć nie można.

Mimo upałów i ferii dużo jest w Tarnowie senzacji. Szepcze się na ucho o wielkich malwersacjach w małym banczku, o przepitych grubych tysiącach — mówi się o komisji, która urzęduje i jest ślepa i o panu prezydencie, który malwersacji nie zauważył, acz wróble na dachu przestały o niej ćwierkać, jako dawno przestarzałej nowinie.

Na naszego redaktora wypocił p. Gabriel Dubiel artykuł który się stanowczo nie trzyma kupy.

Wyzwiska i nierzeczowe napaści nie mogą dla człowieka uczciwego stanowić argumentów walki, A pewien znany adwokat przeczytawszy ten elaborat powiedział: rozumię dobrze dlaczego w nazwisku jest DU- ale niezrozumiałe jest dla mnie, skąd się wzięła ta -BIEL

Nasze pismo „konkurencyjne“ liczące 1000 prenumeratorów — co to szkodzi jedno lub dwa zera dodać, skoro tyle zer jest w redakcji — (dodaje się do jedynki redaktorów i sprawa załatwiona) otrzymało znowu subwencyjkę z Magistratu i z Kasy i ujrzało znowu światło dzienne a tyle tam jest kłamstw i nieprawości nagromadzone, że naprawdę „bogowie łakną krwi“.

Dowiadujemy się naprzykład z tego „poczytnego“ i „bezinteresownego“ pisma, że p. dr. Brodziński jest znakomitym gospodarzem (jeszcze takiego nie było). Nic nie szkodzi, że redaktorowie tej gazetki w prywatnym życiu przy kieliszku zupełnie co innego o dr. Brodzińskim opowiadają i gromy na jego głowę sypią, ale co się nie robi dla mamowy, nawet miernoty się chwali.

Obecnie powstał nowy skandal. „Znakomity gospodarz“ dr. Brodziński nakazał inwalidom zamknąć swoje kioski, zburzyć je — a wystawi się nowe, piękne.

Obecne, nieco podobne do paryskich pisoirów, aczkolwiek wybudowane były przed wystawą paryską a nawet przed wyjazdem p. prezydenta do Monachium, szpecą ogólny widok i przeto mają być zastąpione obrzezanymi stożkami ponoć estetycznie wyglądającymi.

Ale czy pisoiry, czy obrzezane stołki, nie można pozbawiać chleba inwalidów i lepiej przymrużyć jedno oko na wątpliwe piękno, jak zamknąć obydwa na niedolę biedaków.

Pan prezydent, który tak dobrze pojmuje konieczność stałego i dobrego zarobkowania, winien wejść w położenie biednych inwalidów i nie odbierać im, rozporządzeniem, ot tak sobie możliwości ciężkiego zdobywania kawałka chleba.

Pan prezydent przyzwyczaił nas do różnych dziwnych wyczynów, ale jak nazwać panów radnych, którzy w liczbie 40 zatwierdzają wszelkie posunięcia obecnego włodarza miasta, nie licząc się z potrzebami i bolączkami społeczeństwa.

Sprawa odebrania inwalidom kiosków i przeklasowywanie ich w szeregi żebraków nie jest błaha. Wyższe władze winny się tą sprawą zająć.

Pan prezydent zaprzecza

a defraudacje były.

Już od dłuższego czasu krążą po mieście pogłosk że w Zakładzie Zastawniczym Funduszu Podupadłych Mieszczan popełniono wielkie malwersacje. Ze źródła bardzo wiarygodnego dowiadujemy się, że ujawniono dotychczas malwersacje na 26.000 zł., których dokonano systematycznie przez kilka lat.

Dlaczego więc p. dr. Brodziński zaprzecza jakoby malwersacji nie było — dlaczego podaje do „Kurierka“, że tylko ludzie chcący szkodzić instytucji rozsiewają podobne wiadomości. Tu nie chodzi o szkodzenie — gdyż instytucji tej, nawet te malwersacje nie zaszkodzą, albowiem miasto odpowiada swym mieniem za zdefraudowane pieniądze.

To jest jedna strona medalu. Druga zaś, to sam skład komisji, która kontroluje księgi w Zakładzie aby zbadać wysokość nadużyć.

Otóż komisja składa się z członków komisji rewizyjnej, tej, która przez tyle lat przeprowadzała rewizje i nie znalazła żadnych nadużyć.

Tym tłumaczy się owa niezwykła rozwlekłość w prowadzeniu kontroli i owa ciekawa gra w orła i reszkę: było, nie było nadużyć.

Nam się zdaje, że badania winni przeprowadzić znawcy księgowości obcy tej instytucji takby przyzwoitość nakazywała.

Groteska magistracka

W budynku magistrackim przy ul. Brodzińskiego oddano salę na świetlicę dla Ochotniczej Straży Pożarnej.

Nie trzeba chyba zaznaczać jak ważną rolę w mieście odgrywa Ochotnicza Straż Pożarna. —

P. prezydent dr. Brodziński jednak jest innego zdania. Odbiera salę Ochotniczej Straży i chce ją oddać..... Szpilce, towarzystwu wzajemnej adoracji i artystycznych zapałów.

Towarzystwo takie jest zapewne bardziej potrzebne, niźli Ochotnicza Straż Pożarna.

Bez komentarzy.

Wyrazisty styl.

Podajemy mądrą notatkę z „Głosu Ziemi Tarnowskiej“ i prosimy szan. Czytelników aby rozwiązali zagadkę, czy malwersacje były czy nie, albowiem według notatki to ich właściwie nie było — a do prokuratorii i województwa zostały nadużycia zgłoszone:

Dookoła afery w Zakładzie Zastawniczym F. P. M.

Wobec przeróżnych pogłosek na temat nadużyć w Zakładzie Zastawniczym F. P. M. w Tarnowie — wyjaśniamy na podstawie miarodajnych źródeł, **że z powodu stwierdzenia wadliwego prowadzenia ksiąg wkładek** za okres 8-miu lat, zarządzono szkontrum ksiąg i zamknięć rachunkowych.

Zadaniem Komisji wyłonionej w celu wyjaśnienia tej sprawy **jest stwierdzenie, czy nadużycie miało faktycznie miejsce, czy też było ukrywanie deficytu, możliwego przy słabym** obrocie pieniężnym Zakładu.

Wszelkie przedwczesne komentarze o samym fakcie i wysokości niedoborów są nie na miejscu, choćby z tego względu, że mogą spowodować run wkładkowiczów na kasę Zakładu. Nadmieniamy, że Zakład Zastawniczy daje 100 proc. zabezpieczenia w zastawach w złocie dla obcych kapitałów. Ewentualne straty poniesie gminny fundusz zakładowy. **(Sprawa nadużyć została zgłoszona. w Prokuraturze i Województwie.)**

Na personel, pracujący w Zakładzie od kilku miesięcy, nie pada ani cień podejrzenia.

Ideowiec od koniaków.

Gdyby się nawet przez 10 lat skórę nosorożca polerowało, nie wiele by to pomogło, pozostałaby grubą i chropowatą. Gdyby jaskiniowiec napamięć nauczył się Homera i cytowałby go przy każdej sposobności, zapomni napewno cytatów i używać będzie gwary jaskiniowej, jeśli gniew lub inne wzburzenia przebiją cienką powłokę jego tak zwanej kultury.

Stąd brutalny i rynsztokowy ton, stąd bezwstydne i gołosłowne zarzuty przeciwko mojej osobie w artykule podpisanym przez imci pana Gabriela Dubiela, ongiś przyjaciela i doradcy p. Witosa, dziś poprzez różne perypetie prorządówca i doradcę p. prezydenta dra Brodzińskiego.

Na oszczerstwa perfidne i podłe odpowiadać nie będę, gdyż p. Dubiel sam wydał na siebie wyrok — z nim polemizować nie przynosi chluby. Sprawę oddaję do sądu, tam się rozprawią z oszczercą, jak na to zasługuje.

Pan Gabriel Dubiel w swym artykule miał tą nieostrożność, że poruszył obecne sprawy miasta, gdzie nie można żonglować wymysłami i domysłami, jak to czynią pewni ludzie, chcąc kończyć swych wrogów, lecz trzeba trzymać się ściśle prawdy — gdyż fakty dają się natychmiast skontrolować.

Otóż pisze p. Gabriel Dubiel o machlojkach

magistrackich poprzedniego zarządu, i że pismo nasze za pieniądze posunięcia b. wiodarza miasta p. Marszałkowicza zachwalało i pobielało. Otóż stwierdzić trzeba, że zarząd poprzedni retuszu dziennikarskiego nie potrzebował, a o ile chodzi o ogłoszenia, to obecny włodarz miasta zmienił jedynie organ i płaci za wybielania i zachwalania p. Dubielowi, redaktorowi „Głosu Ziemi Tarnowskiej".

Cóżby to biedne pisemko zrobiło, gdyby do każdego numeru nie zafasowało 25 złociszów od p. prezydenta, a 25 złociszów od p. Gładyszowskiego z Komunalnej Kasy Oszczędności.

A już szczytem przewrotności trzeba nazwać poruszoną przez p. Gabriela Dubiela sprawę Kom. Kasy Oszczędności.

Instytucja ta świetnie przez tyle lat prosperująca, została poważnie zachwiana, mimo swej aktywności, przez osobiste walki przyjaciół p. Dubiela, a i Tow. Właścicieli Nieruchomości na którego czele stoi właśnie p. Dubiel w szkodliwej akcji maczało palce.

„Hasło" broniło starej tarnowskiej finansowej placówki zupełnie bezinteresownie i nie pobierało jak „Głos Ziemi" za swe dzisiejsze chwalby po 25 zł.

Z tego przykładu będącego na oczach wszystkich tarnowiaków widać, jaka tkwi w słowach p. Dubiela prawda i kto jest właściwie pieczeniarzem na chlebie magistrackim.

Ojże, niedźwiedziu! gdybyś w mateczniku siedział.

A teraz do dalszej sprawy.

Dotkniętym uczuł się p. Gabriel Dubiel wzmianką w naszym artykule o pracy pewnych panów w spółdzielniach i konsumach.

Dziwi nas, że właśnie p. Gabriel Dubiel słowa te odniósł do swej osoby.

I właśnie dlatego, że nie „Hasło" posługuje się metodami rewolwerowymi i nie nas trzeba posądzać o bandytyzm pióra, stwierdzamy lojalnie, że nigdy p. Dubielowi nie czyniliśmy zarzutów natury kryminalnej i zwalczamy go jedynie jako lotnego polityka.

Bandytyzm w całej osnowie wyziera raczej z artykułu „Ideowiec w podartych butach" którego autorem jest znany b. kum p. Wincentego Witosa obecny prorządowiec i doradca p. dra Brodzińskiego.

Przed laty pisał oszczercze artykuły przeciwko mojej osobie niejaki p. Kantor i został obity szpicrutą, potem za te same zarzuty przeciwko mnie został aresztem ukarany inny redoktor p. Sokołowski, obecnie wchodzi w szranki p. Gabriel Dubiel. Dobrana kompania.

Jan Kulesza.

1.670 sztuk bomb Stockes'a na F. O. N.

Ofiarność społeczeństwa na Fundusz Obrony Narodowej nie ustaje.

Rybnickie Gwarectwo Węglowe ofiarowało czołg, Zarząd Miejski m. Lwowa dwa samoloty, Zakłady Ubezpieczeń Społecznych - 130.000 zł. i t. d. i t. d.

Nowy dowód głębokiego zrozumienia potrzeby dozbrojenia Armii dała Huta Ludwików S. A. w Kielcach, która ofiarowała materiał na 1.670 bomb Stockes'a, wartości 20.000. zł. —

POLSKA MUSI MIEĆ KOLONIE!!!

PODZIĘKOWANIE.

Niemożliwem jest nam podziękować osobiście, dlatego tą drogą składamy „Bóg zapłać" Wszystkim tym, którzy w dniu 20 lipca br. oddali ostatnią posługę naszej śp. Żonie i Matce.

Dr. Goździewski Stanisław i syn.

Z Komunalnej Kasy Oszczędności.

Pomijając płatne chwalby w „Głosie Ziemi Tarnowskiej" trzeba stwierdzić, że sytuacja Kom. Kasy Oszczędności się poprawiła, dzięki dużej pomocy materialnej Rządu. Obecnie wypłaca się powoli wypowiedziane kapitały, co naturalnie uspakaja składkowiczów.

Po zatwierdzeniu przez Radę miejską pożyczki 2 miljonowej w papierach, które będą zlombardowane i zasilą kapitały Kom. Kasy Oszczędności mamy nadzieję, że Kasa wybrnie z kłopotów i stanie się znowu produktywną, udzielając na większą skalę pożyczek.

Albowiem bez uruchomienia działu pożyczkowego w wysokości wkładów, Kasa na dłuższą metę istnieć nie może, gdyż administracja pochłania ogromne sumy, które nie zwracają się przez obrót kapitałów.

Z P. K. O.

Dnia 15 lipca odbyło się w Centrali P.K.O. w Warszawie 45-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii I-szej.

Po zł 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek:

8.953, 12.093, 22.081, 23.476, 26.112, 32.962, 33.786, 35.329, 35.467, 38.303, 40.651, 41.823, 43.337.

Książeczka premiowana Serii I-szej, wylosowana 15. I. br., a niezrealizowana: nr. 30.599

Ulica Zielona.

Ulica Zielona jest obecnie jedną z najruchliwszych ulic.

Cały ruch kołowy z ul Krakowskiej do Klikowej koncentruje się na tej ulicy. Każdy automobil pozostawia za sobą tumany kurzu, tak, że przejść na tej ulicy trudno. Zarząd miasta zapomniał jak się zdaje o istnieniu tej ulicy i żaden skrapiacz się tu nie zjawia.

Pozatym ulica ta nie ma chodników, szczególnie w dolnej jej części od P. K. U. aż do ul. Szujskiego i w dnie deszczowe jest wprost nie do przebycia.

Z Brzeska.

Jak się dowiadujemy prezes Powiatu Z. S. w Brzesku wraz z członkami Zarządu Z. S zgłosili swoją rezygnację z zajmowanych stanowisk.

Rezygnacja powyższa wywołała w tutejszym społeczeństwie duże wrażenie, albowiem ustępujący Zarząd Z. S. ma za sobą rezultaty długoletniej pracy w swej organizacji, na terenie całego powiatu brzeskiego.

Delegacja Wydziału Powiatowego w Brzesku pod przewodnictwem p. posła barona Antoniego Götz Okocimskiego interweniowała u Wojewody krakowskiego w sprawie bezrobocia w powiecie brzeskim, oraz omawiano konieczność uzyskania źródła pracy poza powiatem.

Poruszono również sprawę emigracyj sezonowych.

Pan Wojewoda Gnoiński przejawił wielkie zainteresowanie w poruszonych przez delegację tematach i wyraził nadzieję, że przyznane na ten cel kredyty umożliwiają uruchomienie pewnych robót publicznych na terenie Województwa Krakowskiego.

Oznaczenie przedsięb. handlowych.

Ministerstwo Przemysłu i Handu stwierdziło, iż poszczególni przedsiębiorcy (zlaszcza trudniący się handlem) nie stosują się w praktyce do postanowień art. 33 prawa przemysłowego normujących sposób oznaczenia nazewnątrz przedsiębiorstwa przemysłowego.

W związku z tym Min. Przem. i Handlu okólnikiem Nr. 20 z dnia 10. IV. 1937 Nr. P. A. III 1-33 poleciło wydać zarządzenia, mające na celu wykonanie postanowień art. 33 prawa przem pod ryg. przewidzianymi art. 126 tegoż prawa.

Kupcy rejestrowi (cechy fizyczne) mogą w oznaczeniu zewnętrznym swego przedsiębiorstwa używać firmy zarejestrowanej w rejestrze handlowym, natomiast przedsiębiorstwa prowadzone przez osoby prawne muszą byc oznaczone na zewnątrz przez taką firmę. Inni zaś kupcy, tzn. nierejestrowani, obowiązani są oznaczać swe przedsiębiorstwo zgodnie z postanowieniami prawa przem. (art. 33) przez umieszczenie w zewnętrznym oznaczeniu tegoż swego imienia i nazwiska, oraz rodzaju prowadzonego przemysłu, przyczym dane te muszą się zgadzać zgodnie z postanowieniami ust. 3 wskazanego artykułu z danymi, podanymi w zgłoszeniu przemysłu lub w podaniu o koncesję.

Wykroczenia przeciw art. 33 prawa przem. kupców rejestrowanych, obowiązanych w myśl postanowień kodeksu handlowego do rejestracji firmy w Sądzie rejestrowym, polegają przeważnie na oznaczaniu przedsiębiorstwa bądź firmą, niezgodną co do treści z wpisem do rejestru handlowego, bądź innym oznaczeniem, nie będącym firmą w zrozumieniu ustawy. Wykroczenia zaś innych kupców t. zw. nierejestrowanych, dotyczą najczęściej umieszczenia, jako oznaczenia przedsiębiosstwa, nazwy anonimowej n. p. „Renoma" „Progres" „Wełnopel" „Tanie źródło" etc. —

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek. Drukarnia „Grafja", Tarnów, ul. Goldhamera